Nr. 235 | We Lwowie, Wtorek dnia 16. Października 1883. | Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr.
W państwie austrjackiem . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgji i Szwajcarji . . po 7 złr. 50 cnt.
Włoch, Turcji i księstw Nad.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia: w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) Nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, ... eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Mauryey Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15. października

(Projekt konstytucji radykalnej w Serbii. — Do sprawy żydowskiej w Austro-Węgrzech — Z sejmów przedlitawskich.)

Radykali serbscy rozesłali do członków swego stronnictwa projekt konstytucji, składający się z 162 artykułów, której główna myśl streszcza się w następujących punktach: Artykuł I. Naród serbski jest samowładny. Artykuł 9. przyznaje prawo schronienia w Serbii wszystkim politycznym przestępcom. Artykuł 11. postanawia: „Żaden obywatel serbski nie może posiadać jakichkolwiek przywilejów i żaden niema prawa do tytułów." Artykuł 18. przyznaje obywatelom serbskim prawo podróżowania bez paszportów. Artykuł 19. brzmi dosłownie: „Obywatele serbscy mają prawo gdziekolwiek zbierać się bez broni i naradzać bez poprzedniego zawiadomienia zwierzchności. Równocześnie obywatelom serbskim przysługuje prawo zakładać towarzystwa polityczne, ekonomiczne i humanitarne." Artykuł 20. postanawia, że dzienniki tylko w tym wypadku można konfiskować, jeżeli wzywają do zbrojnego powstania. Dalej sprawy prasowe mają być sądzone przez sądy przysięgłych, a karane mają być jedynie: obraza majestatu w szerszem tego wyrazu znaczeniu, wezwanie do zbrojnego powstania i napaść osobista. Artykuł 25. oznacza czas służby wojskowej na najwięcej 2 lata, a artykuł 27. tak określa gwardję narodową: „Gwardja narodowa jest instytucją ludową; nie wolno jej ani rozwiązywać ani rozzbrajać." Artykuł 29. brzmi: „Wojsko może być zmobilizowane tylko za uchwałą skupczyny. Bez zezwolenia skupczyny nie może być wojsko w kraju przeciw nikomu użyte, chyba wróg przejdzie granice państwa.

Żadnej komendy nie można powierzać obcokrajowcowi. Bez zezwolenia skupczyny wojsko serbskie nie może się łączyć z żadnem obcem." Artykuł 32. brzmi: „Wojsko przysięga na konstytucję." Artykuł 33.: „Komendanci, którzyby użyli wojska przeciw konstytucji, ustawom państwowym, skupczynie, lub królowi, mają być śmiercią karani." Art. 35. gwarantuje zupełną tajemnicę listową. Art. 40. postanawia, że skupczyna ma się składać z samych deputowanych ludowych. Art. 42. przepisuje wybory bezpośrednie. Art. 46. normuje minimalny wiek dla deputowanych z 30 na 25 lat. Art. 47. otwiera podwoje skupczyny adwokatom, urzędnikom itd., z wyjątkiem urzędników policyjnych, czego dotychczas nie bywało. Art. 51. postanawia, że deputowani, który dostaną od wyborców wotum nieufności, obowiązani są do złożenia mandatów. Art. 52. pozwala deputowanym przysięgę zastępować słowem honoru. Art. 59. pozwala deputowanym na prawną inicjatywę. Art. 60. brzmi: „Skupczyna sama ustanawia dla siebie porządek dzienny." Art. 65. postanawia, że rząd obowiązany jest starać się o sankcję ustaw, uchwalonych przez skupczynę, a dalej, że król podczas sesji ma rozstrzygać, czy będzie pewną ustawę sankcjonował, lub nie. Jeżeli król ustawy nie usankcjonuje, a ta na drugiej sesji ponownie uchwaloną zostanie, natenczas i bez sankcji staje się prawomocną. Art. 66. ustanawia, że ewentualne oszczędności w pewnej pozycji budżetowej nie mogą być użyte dla drugiej pozycji. Art. 72. zapewnia posłom nietykalność podczas trwania ich mandatu, podczas gdy dotychczas posłowie byli nietykalni tylko podczas sesji. Art. 73. postanawia, że wybory do zwykłej skupczyny mają się odbywać regularnie 1. października, a sesje mają się zaczynać 1. listopada starego stylu. Podług art 74. skupczyna ma się ukonstytuować w przeciągu 24 godzin, i rozpocząć swe prace. Król może otwierać skupczynę mową tronową, ale musi być ona kontrasygnowaną przez prezydenta ministrów. Art. 75. odmawia królowi prawa dwa razy z rzędu rozwiązywać, lub odraczać skupczynę. Artykuł 87. brzmi: „Skupczyna ma prawo przedstawiać królowi politycznych przestępców do ułaskawienia." Podług art. 84., wielka skupczyna ma być zwołaną podług potrzeby, ale regularnie co 7 lat. Art. 96. zabrania królowi amnestjonować skazanych ministrów; amnestja może tylko nastąpić za uchwałą skupczyny. W art. od 112. do 125. czytamy: „Serbia pod względem administracyjnym ma być podzieloną na okręgi i gminy. Tak powiaty, jak gminy rządzą się autonomicznie. Najwyższą władzą powiatową jest wybrana Rada, która zbiera się dorocznie i tak długo obraduje, jak się okaże potrzeba. Rada ta wybiera urzędników na lat 10, którzy bez sądowych powodów nie mogą być oddaleni. Prezes Rady powiatowej ma każdą uchwałę przedłożyć rządowi w 10 dniach, a rząd ma o niej orzec w dniach 30. Jeżeli orzeczenie będzie przychylne, natenczas uchwała wchodzi zaraz w życie, w razie przeciwnym rozstrzygnie o niej skupczyna. Tak urzędnicy powiatowi, jak i przez króla mianowani przysięgają na konstytucję. Żaden urzędnik nie może słuchać rozkazów, przeciwnych konstytucji. Art. 126. ustanawia sądownictwo o dwóch instancjach. Artykuł 133. brzmi: „Sędziów powiatowych wybiera Rada powiatowa; sędziów drugiej instancji mianuje król z kandydatów przedstawionych mu przez skupczynę w ternie." W artykułach od 135 do 143 określoną jest bliżej główna kontrola. Celem jej jest kontrolować finanse i nie pozwalać na żadne niepotrzebne wydatki. Kontrolorów, w liczbie 9, wybiera wielka skupczyna. Główna kontrola ma w każdym czasie prawo kontrolować kasy państwowe, powiatowe i gminne, może winnych suspendować lub oddawać w ręce sprawiedliwości.

Artykuł 150. postanawia, że nikt nie może być zmuszony do płacenia podatków lub danin na cele wyznaniowe. Artykuł 152. przyznaje dobra zakonne odpowiednim powiatom. W tych dobrach Rada powiatowa ma w 5 latach założyć szkołę rolniczą. Artykuł 153. brzmi: „Dobra i fundusze kościelne mają być w moc postanowień Rad powiatowych obrócone w przedewszystkiem na cele szkolne." W artykułach od 154. do 160. znajdujemy określenie obszernej autonomii gminnej, między innemi jest paragraf, że gminie nie wolno własności ani sprzedawać ani zastawiać.

* * *

W sprawie galicyjskich kolei wicynalnych donoszą z Wiednia: W skutek rezolucji sejmowej uchwalonej w roku 1882 w sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Wisły, z Rzeszowa do Krosna i Tarnowa do Kopeczyniec, kosztem funduszów państwowych, oświadczyło ministerstwo handlu co do pierwszej z pomienionych linij kolejowych, że z wyniku zarządzonych badań w kierunku technicznym i handlowym, potrzebnym jest dla tej linii kolejowej kapitał zakładowy w kwocie 2,400.000 zł., zaś uchwalona przez sejm na cel subwencja w kwocie 150.000 zł., jest stosunkowo nieznaczną, a widoki na rentowność tej kolei bardzo małe. Z tych powodów i wobec tego, że skarb państwa już i tak znacznie jest zaangażowany na cele budowy kolei żelaznych, wykonanie budowy powyższej linii kosztem skarbu państwa nie może być wziętem pod rozwagę.

Jednakowoż ministerstwo handlu udzieliło Radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika pozwolenie na przeciąg jednego roku do przedsiębrania wstępnych robót technicznych dla linii kolejowej, prowadzić się mającej z Rzeszowa do Rozwadowa, lub z Dębicy do Tarnobrzega, względnie także z Rzeszowa przez Majdan do Tarnobrzega — zalecając tejże Radzie zawiadowczej, aby ile możności spiesznie wykazała ministerstwu handlu stan badań technicznych, nad tym projektem kolejowym przedsięwziętych, oraz przedłożyła powzięte w tej mierze postanowienia

W sprawie połączenia kolejowego między Rzeszowem a Krosnem, względnie galicyjską koleją Transwersalną, oświadczyło ministerstwo handlu, że dotąd z żadnej strony nie weszły propozycje, któreby pozwalały spodziewać się wykonania budowy tej kolei przez przedsiębiorstwo prywatne, — zaś użyciu funduszów państwowych na wykonanie budowy tej kolei stoją na przeszkodzie finanse państwa, a prócz tego nasuwa się jeszcze i ta trudność, że w tej chwili żadnych jeszcze nie ma zapewnień ewentualnego przyczynienia się kraju lub osób interesowanych do budowy rzeczonej kolei.

Nakoniec w sprawie budowy kolei drugorzędnej z Tarnopola do Kopeczyniec, oświadczyło ministerstwo handlu, że przedewszystkiem nawiązano rokowania z galicyjską koleją Karola Ludwika, które jednak do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Dopiero później wniesione przez Augusta hr. Skarzeńskiego podanie dało powód do nowych w tej mierze rokowań, na podstawie których udzielono w dniu 31 maja b. r. hr. Starzeńskiemu na przeciąg 6 miesięcy pozwolenie do przedsiębrania wstępnych robót technicznych dla podolskich kolei wicynalnych.

* * *

W obec świeżo podanej wiadomości, o opracowaniu dla Przedlitawii przez ministra obrony krajowej ustawy o pospolitem ruszeniu, każdy zdrowomyślący a kochający narodowość Polak aż nadto dobrze musi rozumieć doniosłość petycji, zaniechanej, o p o l s k i e j ochotniczej obronie krajowej. Nadanie cechy narodowej temu, co i tak miało być przeprowadzonem przez rząd, znalazło najwyższe uznanie w kołach najpatrjotyczniejszych, pragnących żywej a nie doktrynerskiej ojczyzny. Rzecz prosta, że ten prawdziwie polityczny krok musiał przerazić i rozwścieklić naszych wrogów. Najdrobniejsza siła zbrojna polska rzuca popłoch śmiertelny w ich szeregi, nie dopiero tak potężna jak mogąca być wystawioną pod egidą państwową w Galicji. Krzyk też ogromny słyszymy w obozie moskiewsko-centralistycznym, najemne ich organa jak *N. Freie Presse*, *Deutsch. Z.*, *N. Prołom*, a z niemi i *Kur. Lwowski* i *Czas* z różnych stron napadają na ten pomysł, dochodząc w swej gorliwości aż do uznania go za straszniejszy od wszelkich bułgarskich lub wschodnich kwestyj: on to jest niby prawdziwym burzycielem pokoju europejskiego. Z tej dzikiej wrzawy można się dopiero przekonać jak wielce musi być korzystnym dla naszej narodowości i kraju ten zaniechany projekt, z pobudek lojalnych a nie braku uznania w kołach poselskich lub patrjotycznych. Śmiać się by można z tego „remue" menage" godzinowej czerniawy.

Smutno jednak, gdy do tego chóru dołącza się pismo polskie, podstępnie ciskające miano f r a j k u r ó w na p o l s k ą obronę krajową. Wolałożby ono ją mieć niemiecką, a może moskiewską? Trzeba to odrazu, bez ogródek wypowiedzieć: fałszywa wstydliwość nie powinna mieć zastosowania u tych, co występują na arenę wielopolczyków lub stańczyków... Doktrynerstwo jak i koteryjność zmarnowały u nas najsposobniejsze chwile do podźwignięcia sprawy narodowej, mają one u nas również straszne znaczenie, jak zaprzaństwo i zdrada. „Źle się bawicie!" — panowie — powiemy z bajkopisarzem.

* * *

Z Wiednia d. 13. bm. podaje czeski *Pokrok* następujący telegram: „Z powodu podżegań pewnych dzienników prowincjonalnych, zwłaszcza niemieckich w Czechach, przeciw żydom, postanowili tutaj liczni a wybitni mężowie zaufania żydowstwa, założyć niezwłocznie na zysk i stratę, we Wiedniu nową gazetę, na razie tygodnik, z następującym programem:

1) Tendencja tego pisma nie będzie reakcyjną, ale liberalno-konserwatywną; 2) pismo to będzie dążyło do zbliżenia się z rządami hr. Taaffego; 3) nowy tygodnik będzie pracował w tym duchu, aby stronnictwo czy frakcja, której będzie organem, przy następujących wyborach wystąpiło na polu walki jako czynnik zorganizowany, któryby we Wiedniu i na prowincjach we wielu wypadkach rozstrzygał.

„Szczegółowy program będzie ogłoszony corychlej. Przewódzcy lewicy nie wydali jeszcze hasła co do tego wypadku, są jednak wielce zaniepokojeni."

Ponieważ program szczegółowy tego pisma ma wyjść corychlej, więc do tego czasu możemy odłożyć nasze zdanie w tej sprawie. Zresztą, jakkolwiek korespondentów *Pokroku* niepodobna posądzać o gonienie za doniesieniami senzacyjnemi, nie bardzo wierzymy powyższej wiadomości.

Kiedy już mowa o sprawie żydowskiej, winniśmy dodać, że w Peszcie utworzyło się już, mimo wszelkich wrzasków, „krajowe stronnictwo antisemickie", na którego czele stanęli posłowie Geza Onody, Jerzy Szell, Jan Simonyi i Wiktor Istoczy. Główne punkta programu są następujące: zniszczenie potęgi żydów, odpowiednia polityka agraryjna, ograniczenie wolności przemysłowej i wydawania wekslów, rewizja kodeksu karnego, wykupienie regalów przez gminy, poruczenie prowadzenia metryk żydowskich władzom administracyjnym, odrzucenie projektu ustawy o zawieraniu małżeństw między żydami a chrześcianami.

Ten ostatni projekt, tułający się już od kilku lat w sejmie węgierskim, ma według uchwały klubu liberalnego węgierskiej Izby posłów (ministerjalnego) stanąć zaraz na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby posłów po jej obecnem odroczeniu, tj. 17. listopada. Domaga się tego Rotszyld, a Węgrzy są posłuszni!

* * *

Sejm górno-austrjacki został w sobotę zamknięty — a skończył się niespodziewanym aktem. Będący w większości centraliści w najszaleńszy i najohydniejszy sposób plwali na rząd i konserwatystów, i czynili to jeszcze w sobotę podczas ogólnej rozprawy nad projektem reformy wyborczej, tak, że konserwatysta ks. Fischer nczuł się zobowiązanym odpierać te zarzuty, i występując przeciw podwyższeniu cenzusu wyborczego kurji dworskiej ze 100 złr. na 200 złr., oraz dodał, że i konserwatywni Niemcy są także gorącymi patrjotami niemieckimi, ale zdaniem ich Niemcy, jako wyżej stojący od innych ludów, winni przyjaźną dłoń podać tym ludom, aby się tem chętniej o Niemców opierały. Namiestnik zaś widział się zmuszonym założyć protest przeciw napaściom centralistów na rząd.

Tymczasem centraliści nagie korzystają z oświadczenia ks. Fischera, że dołączone do projektu reformy wyborczej tabelle nie są dokładne, przerywają posiedzenie, komisja dotycząca zbiera się na naradę, i następnie wraca do Izby z wnioskiem, aby projekt odesłać napowrót do Wydziału krajowego, i w motywach wniosku otwarcie powiada, że komisja uchwaliła go za zgodą obu konserwatywnych jej członków i aby uszanować wywody strony przeciwnej.

W sejmie kraińskim podniósł br. Apfaltrern, centralista, sprawę egzekucyj podatkowych, i w dotyczącem sprawozdaniu komisyjnem wykazał, że jakkolwiek gleba w Krainie jest licha i dochód z niej mały, ludność tamtejsza jednak nie jest opieszałą w płaceniu podatków, rzecz tedy niepojęta, że w r. 1881. zaległości podatkowe wynosiły przeszło 600.000 zł. a zapłacone tegoż roku egzekucje podatkowe 49.000 złr. Uchwalono tedy rezolucję, wzywającą rząd do przeniesienia terminu płacenia podatków z czasu, w którym rolnik nic niema, na jesień, tudzież do wglądnięcia w sprawki inspektorów podatkowych, aby skarb państwowy nie robił sobie z egzekucyj podatkowych fatalnego źródła dochodu.

Sprawy sejmowe

Lwów d. 15. października.

XXV.

(Sprawy szkolne. — Budżet krajowy. W sprawie reformy ustawy o należytościach. — Rezolucje „naftowe."

Najbardziej ożywione, i najdonioślejszego znaczenia dla kraju będą w tym roku rozprawy nad stosunkami szkolnictwa, które prawdopodobnie jutro staną na porządku dziennym w sejmie. Będzie to jedyna sprawa, która mdłą sesję tegoroczną upamiętni, i doda jej cokolwiek kolorytu.

Walna bitwa parlamentarna będzie stoczoną przy dyskusji nad budżetem szkolnym i przy rozprawach nad sprawozdaniem komisji szkolnej. Komisja budżetowa zaostrza swoje wnioski energicznem wezwaniem do Rady szkolnej o ściśle utrzymywanie rachunkowości. Jest to niezawodnie słuszne i niezbędne. Lecz w praktyce nie można sobie wyobrazić wypełnienia tego żądania w inny sposób, jak tylko przez wyznaczenie odpowiedniej dotacji na utrzymanie urzędników rachunkowych w dostatecznej liczbie tak przy namiestnictwie, jak niemniej także przy Radach szkolnych okręgowych. Rząd chciałby ten ciężar włożyć na fundusz krajowy, gdy zasadniczo traktuje we wszystkiem innem administrację szkół jako sprawę państwową. Otóż konsekwentnie, sejm nie może znów inaczej tej sprawy traktować, jak tylko ograniczając się do wezwania rządu, aby nie zaniedbywał buchhalterji funduszu szkolnego — czyli innemi słowami, ażeby postarał się o dostateczne siły rachunkowe, o ile to jest koniecznem do utrzymania w porządku rachunkowości funduszów szkolnych.

Tyle co do rezolucji komisji budżetowej.

Komisja edukacyjna przygotowała znów jako nowellę do ustawy szkolnej z r. 1873 (w miejsce §. 12) II. tytuł wniosku dr. Czerkawskiego, określający zakres i rozkład nauki w szkołach ludowych, jakoteż rezolucję następującej osnowy:

„Zważywszy, że ustawa z dnia 2. maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych orzeka, iż szkoła ludowa publiczna ma być zaprowadzona wszędzie, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi z pięciu lat obliczano, do nauki szkolnej obowiązanych;

zważywszy, że organizacja dotychczasowych szkół w duchu art. 12. pomienionej ustawy w przeciągu ubiegłego 10-lecia tak dalece postąpiła, że tylko mała stosunkowo liczba szkół niezreorganizowaną została;

zważywszy, że znajduje się jeszcze bardzo wiele gmin w kraju, które szkół nie mają, a społeczeństwu zależy na tem, iżby w myśl art. 1. tejże ustawy wszystkie gminy otrzymały w jak najkrótszym czasie stosowne dla siebie szkoły ludowe;

zważywszy, że fundusz krajowy już teraz na opędzenie niedoborów funduszu szkolnego niepomierne ponosi ofiary, zwłaszcza, że wzrost liczby uczęszczających do szkół zreorganizowanych dzieci, sprowadza potrzebę rozszerzania tych szkół przez tworzenie klas równorzędnych, i pomnażanie sił nauczycielskich;

zważywszy, że dotychczasowe ofiary z funduszu krajowego zwiększyć się muszą, gdy się przystąpi do zakładania szkół w gminach, które ich dotąd nie mają;

zważywszy, że tylko ścisła oszczędność, która się ogranicza do niezbędnych wydatków, i przestrzeganie wypróbowanych zasad bużetowania zdoła utrzymać potrzebną równowagę w gospodarstwie skarbu krajowego;

zważywszy, że dotychczasowe budżetowanie funduszu szkolnego krajowego w najważniejszych pozycjach (jak n. p. w pozycji zasiłków, dawanych funduszom szkolnym okręgowym) było zbyt ryczałtowe, i nie dawało dość jasnego wyobrażenia o rzeczywistych potrzebach tych funduszów;

zważywszy, że zamknięcia rachunkowe z obrotu funduszu szkolnego krajowego w połączeniu z funduszami szkolnemi okręgowemi w ubiegłych 10 latach sejmowi nie przedłożone, nie dadzą możności obliczenia wzajemnych pretensyj, ani prawdopodobnych dalszych kosztów:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się krajową Radę szkolną, ażeby:

1) Odtąd w myśl artykułu 1. ustawy z dnia 2. maja 1873 (o zakładaniu interym. szkół lud. publ.) i zanim uchwalona nowella wejdzie w wykonanie, przystąpiła do zakładania szkół ludowych w gminach które ich dotąd nie mają, i iżby dążyła do tego, aby je w przeciągu lat 10 następnych wszystkie gminy w kraju, bądź same, bądź w połączeniu z gminami sąsiedniemi otrzymały.

2) Żeby dla oszczędzenia funduszu krajowego na razie w myśl artykułu 6. pomienionej ustawy poprzestawała ile możności na zakładaniu filialnych szkół, a dla oszczędzenia funduszów miejscowych, żeby poprzestawała na budynkach skromnych i zastosowanych do najściślejszej potrzeby.

3) Żeby przez zaprowadzenie półdziennej nauki zapobiegała o ile to się da wykonać, kosztownemu rozszerzaniu szkół już istniejących przez dodawanie nowych, bądź stałych, bądź równorzędnych klas; chyba, gdyby właściwa gmina oświadczyła gotowość do ponoszenia z własnych funduszów kosztów, z rozszerzenia tego wynikających.

4) Żebyby w preliminarzach funduszu szkolnego krajowego, który corocznie sejmowi przedkłada, przeprowadzała dokładną specyfikację wydatków, na wzór preliminarza edukacyjnego, jak rząd Radzie państwa zwykł przedkładać."

5) Że zamknięcia rachunkowe z obrotu funduszu szkolnego krajowego w połączeniu z funduszami szkolnemi okręgowemi, z wykazem szczegółowym ich wzajemnych pretensyj, przedkładała sejmowi najdalej w dwa lata po upływie każdego roku budżetowego.

II. Wzywa się Wydział krajowy:

Żeby ze swojej strony przestrzegał zasad budżetowania funduszu szkolnego, w uchwale I. pod l. 4 i 5 wskazanych.

* * *

Rozprawa budżetowa rozpocznie się prawdopodobnie pojutrze, we środę. Jeneralnym sprawozdawcą budżetu jest w tym roku poseł Smarzewski.

Zanosiło się na nowe podwyższenie dodatku do podatków na fundusz indemnizacyjny, a to z powodu zmniejszenia się dochodu z każdego centa podatkowego. Poseł Chrzanowski wyrachował jednak, że nawet jeżeli o pół centa z m n i e j s z o n y zostanie dodatek do podatków na fundusz indemnizacyjny Galicji wschodniej, to dochód 31-procentowy wystarczy na zupełne pokrycie jego potrzeb.

Komisja budżetowa naturalnie przychyliła się do wywodów posła Chrzanowskiego.

* * *

Przy rozprawach Koła posłów włościańskich dotknięto niejednej sprawy ważnej. Do rzędu takich należy także rzecz, poruszona przez posłów Adama Skrzyńskiego i Struszkiewicza, wykazująca konieczność reformy ustawy o należytościach z r. 1850, która jest do najwyższego stopnia bałamutną, co pociąga za sobą w praktyce ustawiczne pokrzywdzenia stron przez urzędników skarbowych, którzy muszą postępować dowolnie, nie mając jasnych przepisów. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby poseł Skrzyński nie zaniedbywał zbawiennej swej myśli.

* * *

W sobotę przyjął sejm cały szereg wniosków komisji naftowej, zmierzających do zapewnienia należytej ochrony galicyjskiemu przemysłowi naftowemu. Na co jednak przydadzą się rezolucje sejmowe, gdy niema komu, — niestety, przypilnować tego we Wiedniu, ażeby te rezolucje doprowadziły do jakiegoś praktycznego rezultatu!

Wiedeń d. 13. października.

(§.) Młoda panienka z porządnego domu, pełna wdzięków, lecz uboga, opuszcza dom rodzicielski, ażeby w świecie pozyskać środki do życia. Posiada kwalifikację na nauczycielkę, więc udaje się do większego miasta sądząc, że tam łatwiej znajdzie zarobek. Tymczasem nadzieje ją zawodzą. Wielkie miasta są właśnie przepełnione ogromną liczbą kandydatów i kandydatek na każdą posadę. Panna nie może otrzymać miejsca jako nauczycielka a nawet jako bona, więc postanawia, nie posiadając zasobów pieniężnych, przyjąć posadę, jaka się nadarzy. Zrządzenie losu czyni z niej kasjerkę kawiarnianą, siedzącą za bufetem. Kawiarnia, w której otrzymała posadę, jest lokalem *fashionable* w pełnem słowa znaczeniu. Śmietanka towarzystwa się tu zgromadza. Biedna panienka narażoną jest więc na zaloty młodych i starych dandysów, którzy oszołomieni są jej niezwyczajną urodą. Ale panienka, lubo z konieczności musiała przy kasie kawiarnianej szukać środków do życia, wytrwała w cnocie opierając się mężnie wszelkim pokusom, na jakie ustawicznie była wystawiona. Nadto pełniła ściśle swe obowiązki, a jej chlebodawcy byli z niej nadzwyczaj zadowoleni. Tymczasem spada grom z jasnego nieba. Żona kawiarza odkrywa, że syn jej, ośmnastoletni młodzieniec ma romans z kasjerką. Rzeczywiście młodzi ludzie kochali się wzajemnie. Następstwem tego odkrycia było wydalenie kasjerki ze służby, którą przez dwa lata wzorowo pełniła. Ale środek ten obliczony na zerwanie węzłów miłośnych, nie skutkował, gdyż romans trwał dalej. Owóż rodzice młodzieńca udają się poufnie do policji, gdzie mieli dobrych przyjaciół, o pomoc.

Dalej odgrywa się rzecz w komisarjacie policji dotyczącej dzielnicy, gdzie panienka mieszkała gdzieś na poddaszu. Komisarz policji zacytował ją do urzędu. Dla Boga, co to ma znaczyć? Wszak była nieposzlakowanej konduity, nigdy w życiu z nikim zatargu nie miała. Czegóż mógł od niej żądać komisarz policji?

Drżąc z przerażenia na całem ciele stanęła przed urzędem. Komisarz zapytał ją surowo, czy posiada środki do życia. Dziewczę odpowiedziało, że musi zarabiać na życie niemając majątku. Przez dwa lata była kasjerką w kawiarni. Straciwszy tę posadę szuka teraz innego miejsca i ma już w pewnym domu przyobiecane miejsce bony do dzieci. Komisarz posyła tam detektywa wraz z panną, ażeby tenże dowiedział się czy to prawda. Owi państwo niechcąc mieć z policją w ogóle i z osobą, którą się policja w ten sposób opiekuje, nic do czynienia, powiedzieli, co zresztą było rzeczą wcale naturalną, że już wzięli inną bonę.

Więc panna niema utrzymania, należy do kategorji włóczęgów, wagabundów, rzezimieszków i ulicznic. Precz z nią „szupasem" do jej miejsca urodzenia! Wpakowano ją zatem do „wozu żółtego" i potaszczono w towarzystwie łotrów i prostytutek najordynarniejszych na nocleg do więzienia policyjnego, ażeby ją nazajutrz odstawić „szupasem" jako kobietę upadłą, jako wyrzutka społeczeństwa do miejsca jej urodzenia, do domu rodzicielskiego.

Grom i hańba bez końca. Starą matkę wpędzi tem do grobu. Co powiedzą krewni, sąsiedzi, znajomi? Czy będzie mogła pokazać się na świat. Nieuczciwe matrony plwać będą na ulicznicę. A przecież jest ona czystą i niewinną, jest ofiarą samowoli, ofiarą, którą dlatego „szupasem" urząd odsyła, ponieważ obecność jej niemiłą i nie na rękę jest panu kawiarzowi i pani kawiarce, rodzicom młodego człowieka.

Taki srom i taka hańba gorszą jest stokroć od śmierci, to też biedna ofiara zanim przestąpiła próg więzienia policyjnego dobyła z kieszeni rewolwer, strzeliła sobie wprost w serce i trupem padła na miejscu.

W raporcie policyjnym zapisano samobójstwo ulicznicy N. 24. nie mającej subsystencji a mającej być „szupasem" wydalonej i na tem koniec historji.

Gdzież sądzicie, że się ona wydarzyła? W Moskwie lub Turcji, gdzie panuje barbarzyński despotyzm? Broń Boże! A więc w „Pół-Azji." Francozy i Sachery gotujcie wasze pióra, macie żniwo. *Neue fr. Presse* użyczy wam chętnie miejsca i nadto wypali siarczysty artykuł o samowoli polskich urzędników, o egoizmie „eines Schlachzizen" posuniętym do zbrodni, o jego kamiennem sercu, o niesłychanym ucisku biednego ludu. Tym razem przyznać musimy, że Francozy, Sachery i *Neue fr. Presse* miałyby zupełną słuszność, gdyby widownią tej trajedji ludowej była Polska. Ale tak nie jest. Smutna historja o panience popchniętej do samobójstwa przez samowolę i brutalność urzędnika policyjnego, stała się we Wiedniu, w niemieckim Wiedniu, stolicy państwa austrjackiego.

Wiele komentarzy ona nie potrzebuje. Fakt przemawia sam lapidarnym stylem. Zapewne będą się dziwić za granicą, w świecie prawdziwie cywilizowanym, jak coś podobnego stać się może, szczególnie w ramach — konstytucji, w państwie, gdzie nibyto istnieje wolność osobista.

Co jednak jest rzeczą bardziej zadziwiającą, że cała ta smutna historja, kiedy ją dzienniki opowiedziały, zrazu bardzo małe sprawiła wrażenie. Dzienniki miejscowe, zaciężne w służbie kapitalizmu, a więc przyzwyczajone nie stać po stronie pokrzywdzonych biednych, traktowały rzecz obojętnie, z razu kilkoma wierszami zbywając ją w kronice małej. Ani jeden głos oburzenia się nie podniósł, chociaż sprawa nadawała się bardzo do artykułu wstępnego, mając zasadnicze wielkie znaczenie. Dopiero teraz głośniej o samobójstwie czy zabójstwie nieszczęśliwej ofiary, której jest na imię Elżbieta Gais-

reiter. Wczoraj była już nawet o tem mowa na posiedzeniu rady gminnej i zdaje się, że pomału „und mit Bedacht“ zainteresują się tą smutną sprawą szersze koła.

A p. komisasz policyjny, któremu na imię Patek, urzęduje jak urzędował dawniej. Słychać tylko, że kiedy krzyk oburzenia tu i owdzie podniesiono, przeniesiono go z komisarjatu czwartej dzielnicy, do biura paszportowego. To zaprawdę nie wiele. Jednak i ta odrobina, mająca pozór kary, niknie jeżeli zważymy, że przeniesienie nastąpiło jedynie dlatego, że nie kazał wedle przepisów policyjnych zrewidować ofiarę, zanim wsadzono ją do „wozu żółtego“. Więc za niewykonanie przepisów tylko ale nie dlatego że samowolnie pozbawił ją wolności osobistej, że nikczemnie stawił osobę niepokalanej czci na pręgierzu i zapędził ją tym sposobem do grobu.

Niema co mówić, czcigodne tłumaczenie ustaw w ramach — konstytucji.

Rutenia irredenta.

Z Wiednia donoszą nam o konferencji moskalofilów, która odbyła się tam zeszłego tygodnia pod egidą byłego hofrata, p. Adolfa Dobrjańskiego. Przed dwoma tygodniami otrzymali wydawcy tutejszych pism moskalofilskich pp. Płoszczański i Marków, jakoteż p. Naumowicz wezwanie listowne a następnie telegraficzne od p. Dobrjańskiego, ażeby jak najrychlej przybyli do Wiednia na bardzo doniosłą konferencję w “sprawie russkiej“. Dwaj pierwsi udali się wnet w drogę, p. Naumowicz upoważnił p. Płoszczańskiego do przemawiania w jego imieniu.

Na konferencji wiedeńskiej zebrało się wielu menerów moskalofilskich — głównym przedmiotem obrad było dalsze zachowanie się partji „starorusskiej“ w Galicji.

P. Dobrjański podniósł w imieniu towarzyszów i osób, subwencjujących moskalofilskie pisma *Słowo* i *Prołom* — że nadal popierać nie mogą obydwóch pism, które pomimo znacznych nakładów nie mogą zjednać sobie tylu prenumeratorów — ilu ma ich ukrainofilskie *Diło*, i wniósł, ażeby *Słowo* zlało się z *Prołomem* w ten sposób, ażeby *Prołom* przestał wychodzić a cała redakcja tegoż przeszła do *Słowa*.

Obadwaj wydawcy pp. Płoszczański i Marków mieli na tej konferencji swoich rzeczników. Z początku żądał p. Marków pensji rocznej 1800 złr., p. Płoszczański zaczął jednak narzekać na zły stan interesów. — Stanęło więc na tem, że p. Marków pobierać będzie pensji 1200 złr. i że zabierze do *Słowa* jako swego adlatusa p. Awdykowskiego.

Ostatnia decyzji w tej sprawe zależy jeszcze od komitetu moskalofilskiego, który założył *Prołom* i w skład którego wchodzą pp. Jan Dobrjański i Gierowski.

Dalszym przedmiotem obrad było rozdanie „szmercensgeldu“ pomiędzy ofiary wiadomego procesu zeszłorocznego.

Na ręce p. Dobrjańskiego nadesłać mieli „patrjoci z Wielkiej Rossji“ fundusze dla swoich pobratymców. Wszyscy oskarzeni w procesie o zdradę stanu otrzymali odpowiednie kwoty w stosunku do ich stanowiska społecznego jako odszkodowanie za przesiadywanie w więzieniu śledczem.

Z tych samych funduszów otrzymało towarzystwo Kaczkowskiego kwotę 800 złr., którą zdeponowano w lwowskim banku ruskim. Z tej kwoty wypłacił bank w tym roku wydziałowi towarzystwa Kaczkowskiego 200 złr., które figurują w rocznem sprawozdaniu jako ofiara od anonima.

P. Naumowicz zeszłego tygodnia sprowadził się na stałe do Lwowa i będzie filarem zfuzjonowanego organu moskalofilskiego, dla którego p. Płoszczański w tych dniach nająć chciał lokal na redakcję za 1200 złr. rocznie.

Akcje „irredenty ruskiej“ poprawiły się widocznie. Mirosław Dobrjański zdołał prawdopodobnie przekonać kogo należy, że dotychczasowi „agents provocateurs“ nie są takimi durakami, za jakich sami nawet uchodzić chcieli podczas ostatniego procesu.

Wkrótce odezwie się znowu brzęk „rubla“ — oby tylko nie odbił się na uczciwych Rusinach, którzy w dobrej wierze ciągłemi narzekaniami i żalami wyciągają kasztany dla „wielkiej sprawy rossyjskiej“ i dla „całej ojczyzny“ Naumowiczów i Płoszczańskich!

Sprawa pożyczkowych kas powiatowych.

W komisji do tego wysadzonej wniosek p. Wrotnowskiego nieutrzymał; się ponieważ jednak w motywowaniu wniosku tego ciekawe przytoczone są daty i okoliczności dotyczące ekonomicznych kwestji, przeto podajemy choć spóźnione przemówienie wnioskodawcy, które brzmi jak następuje:

Pragnę przedewszystkiem przedstawić genezę mego projektu, główna bowiem myśl moja została uwydatnioną w ogólnych zaledwie zarysach, w motywach na czele tegoż projektu wydrukowanych.

Nikt nie zaprzeczy, że w stosunkach tego kraju, od chwili otrzymania przezeń autonomii narodowej, jest widocznym znaczny postęp; musiałby przecież mieć ogromną dozę szowinizmu ten, ktoby mniemał, że nasz organizm narodowy jest zupełnie zdrowym i dostatecznie silnym. Nie jest zaś ten organizm ani zdrowym, ani silnym, gdyż najliczniejsza warstwa ludności krajowej — włościanie — nie są ani moralnie, ani umysłowo dostatecznie rozwiniętymi; gdyż główna przyczyna niemocy naszego organizmu narodowego pochodzi ztąd, iż włościanin będący oddawna obywatelem kraju *de jure*, jeszcze nie stał się obywatelem *de facto*, mając dotyczas bardzo słabe pojęcie o obowiązkach względem własnej rodziny, jeszcze słabsze o obowiązkach względem gminy, żadnego zaś o obowiązkach względem kraju i względem państwa, do którego należy. Dzieje się to dlatego, że z trzech czynników, które każde społeczeństwo powinno w tym celu wprowadzać jednocześnie w grę, zostawał dotychczas zapominanym jeden, — czynnik ekonomiczny.

Każdemu wiadomo, że trzy środki mogą doprowadzać włościan do rzeczywistego uobywatelnienia: ich umoralnienie, a więc wpływ i pomoc kościoła; wychowywanie rosnących pokoleń włościańskich, a więc szkoła; — i dobrobyt ludu wiejskiego, a więc poprawa warunków ekonomicznych, wśród których on żyje. Ten trzeci czynnik był właśnie dotychczas zaniedbywanym.

Dzięki wpływowi kościoła, nie znajdują gruntu pomiędzy naszym ludem włościańskim żadne z tylu doktryn, które wśród innych społeczeństw zagrażają co chwila kataklizmem, mogącym zniweczyć owoce cywilizacyjnej pracy ubiegłych pokoleń. A przecież i ten wpływ acz tak dalece potężny, niejednokrotnie udaremnia a przynajmniej znacznie osłabia ujemny stan materjalny ludu wiejskiego.

Pożyteczny wpływ szkoły jest przez powyższy stan ludu jeszcze bardziej udaremniany. Nauka, wynoszona przez włościanina ze szkoły wiejskiej, musi marnieć, i w istocie marnieje, ilekroć w dalszem swem życiu nie może on znaleźć także warunków ekonomicznych, któreby owoc jego pracy zabezpieczały przed lichwą, dając mu zarazem nadzieję dojścia do względnego dobrobytu.

W chwili upadku państwa Polskiego włościanie znajdowali się w jednakowem położeniu na całej jego przestrzeni. Takiemo w Galicji jak i w W. ks. Poznańskiem nie byli rzeczywistymi obywatelami kraju. Obywatelstwo Wielkiego Księstwa, rozporządzając środkami nierównie słabszemi niż te, które są dziś w naszem ręku, podjęło zadanie uobywatelnienia ludu wiejskiego, i przeprowadziło to zadanie nie zapomocą szkół, będących pod obcym wpływem i mających za główny cel germanizowanie dzieci włościańskich, ale właśnie przez wytworzenie prawidłowych warunków ekonomicznych, mianowicie zaś przez wykupienie włościan z rąk lichwy i wytworzenie zdrowego kredytu, użytego na rozwój kultury gospodarstw włościańskich. Za przykładem W. ks. Poznańskiego pojść należy, chcąc otrzymać taki sam rezultat, jaki tam został otrzymany.

Wprawdzie i w naszym kraju były niejednokrotnie podejmowane usiłowania poprawy warunków ekonomicznych dla ludu wiejskiego. Świadczą o tem ankiety przez c. k. namiestnictwo łącznie z Wydziałem krajowym przeprowadzane, i rozprawy w tej Wysokiej Izbie, wśród których powstała pierwsza myśl założenia Banku krajowego. Dyskusja mianowicie, przeprowadzona w tej Wysokiej Izbie w październiku r. z., uwydatniła zamiar wykupienia włościan z rąk lichwy, i wytworzenia dla nich taniego i dostępnego kredytu.

Dyskusja ta miała przedewszystkiem na celu konwersję długów, zaciągniętych przez włościan z tutejszego zakładu kredytowego, popularnie Bankiem rustykalnym zwanego. Komisja sejmowa, przedstawiając Wysokiej Izbie sprawozdanie o wnoszonym z r. z. projekcie zbiorowych kas gminnych, nie była przecież dostatecznie objaśnioną *in facto*, skutkiem czego mimowolnie wprowadziła w błąd Wysoką Izbę, — wnosiła bowiem, że kwestja urządzenia włościanom prawidłowego kredytu przestała być doniosłą, z chwilą [illegible] Banku krajowego, który długi w Banku rustykalnym przez włościan zaciągnięte skonwertuje, — inne zaś instytucje, w kraju istniejące, kredyt niehypoteczny dostatecznie obsługują. Otóż zapatrywanie komisji na konwersję długów, zaciągniętych w Banku rustykalnym, było niedokładne pod tym względem, iż komisji nie było wiadomem, że z ogólnej sumy tych długów 5,754.000 złr. prawie trzecia część, t. j. 1,248.000 złr., nie może być przez Bank krajowy skonwertowaną, gdyż nie jest zabezpieczoną na hypotece gruntów włościańskich. Bank krajowy [illegible] tam, gdzie jest władnym wystawiać listy zastawne, [illegible]

[illegible] 1,248.000 złr.

Ta ostatnia cyfra nie jest wcale wysoką w stosunku do ogólnej wysokości długów, ciążących dziś na włościanach w całym kraju. Bank rustykalny jest wierzycielem tylko 32.125 osad włościańskich, w całym zaś kraju jest 780.000 osad [illegible]. Biorąc [illegible] cyfrę wierzytelności Banku rustykalnego, ciężącą na 32.000 osadach i przypuszczając że 400.000 osad jest od długu zupełnie wolnych, [illegible] 360.000 osad, [illegible] wynoszącym kilkadziesiąt milionów. Otóż ani Bank krajowy, ani żadna z istniejących instytucyj kredytowych nie może podjąć się skonwertowania tych milionów.

Wobec tak trudnego położenia kilkuset tysięcy włościan [illegible]

Jeżeli pomoc udzielić się mającą, stanowi włościańskiemu [illegible] budżet krajowy nie jest w stanie dostarczyć, ani kraj niebyłby w możności żadnemi środkami wytworzyć. [illegible]

Jakoż, wykaz wszystkich kas gminnych [illegible] Wydziału krajowego, a do mego wniosku dołączony, [illegible] pitał zakładowy tych kas, w chwili ich tworzenia, wynosił półtora miliona złr. [illegible] 74 wykazy, jeden z każdego powiatu, objaśniają, że fundusze gmin w papierach publicznych ulokowane, t. j. wyjęte z obiegu, wynoszą 4 miliony złr.

Jakkolwiek wykazy te nie mogą być dokładnemi, [illegible] Wydział krajowy nie ma ani inwentarzy ani sprawozdań z przeszło 1.800 gmin, [illegible]

Dziś, fundusze obu kategoryj, nie pomagają do powyższego celu. Fundusze kategorji 1. (w kasach gminnych pożyczkowych) [illegible] kategorji 2. (gminne, winkulowane), dlatego, że spożytkować ich nie mogą.

Utrzymuję, że [illegible] władz tak rządowych jak i autonomicznych i za rezultatem ankiet w tym przedmiocie przeprowadzonych, a nawet za zdaniem komisji sejmowej, która w październiku r. z., acz zniesieniu źle administrowanych kas gminnych pożyczkowych przeciwna, przecież przez usta szanownego swego sprawozdawcy, posła Skałkowskiego, oświadczyła Wysokiej Izbie, iż kasy te „są tak źle administrowane, że największa ich część funkcjonować przestaje.“

Wobec powyższego poświadczenia, pragnę — i to jest właśnie głównym celem mego wniosku, — aby fundusze obu kategoryj, będące własnością stanu włościańskiego, stać się mogły podstawą dla akcji kredytowej idącej w pomoc wyłącznie dla tegoż stanu włościańskiego. Gdy zaś mój wniosek, acz idący dalej niż odrzucony w r. z. przez Wysoką Izbę projekt o zbiorowych kasach pożyczkowych gminnych ma z tymże projektem pewne powinowactwo, przedewszystkiem przeto usiłowałem zbadać powody przez komisję sejmową w r. z. przytoczone, a przez Wysoką Izbę uwzględnione, skoro skłoniły ją do przyjęcia wniosku tejże komisji.

Cztery z tych powodów ośmielam się poczytać mylnemi, — trzy zasadnemi lecz już niemogącemi spotkać mego projektu, który je uwzględnił, właśnie dlatego, aby na nie niezasłużyć.

Mylnym był przedewszystkiem ten argument zeszłorocznej komisji sejmowej, iż Bank krajowy załatwi konwersję długów włościańskich; jak to bowiem już miałem zaszczyt Wys. Izbie objaśnić, Bank krajowy nie jest władnym udzielać pożyczek nie zabezpieczonych hypotecznie, a właśnie takich pożyczek jest najwięcej pomiędzy ludnością włościańską, dla której mówiąc nawiasem, pożyczki hypoteczne są najmniej łatwemi, najmniej dogodnemi i najmniej właściwemi. Nawet z ogólnej cyfry wierzytelności Banku rustykalnego, suma 1,280.000 złr. jako nieoparta na hypotece nie będzie mogła być przez Bank krajowy skonwertowaną. Jakim sposobem Bank rustykalny udzielał pożyczki bez hypoteki, jedynie na akta notarjalne, — nie do mnie należy oceniać. Być może, że akta te, wedle zdania prawników, są dostatecznem zabezpieczeniem długu, — mniemam, że tak jest rzeczywiście; ale w żadnym razie, nie mogłyby wystarczać dla takiej instytucji jak Bank krajowy, który winien być posłusznym przepisom swego statutu, który nie może i nie powinien wprowadzać publiczności w błąd, nazywając listem zastawnym, wystawiany przez siebie papier publiczny, hypotecznego zabezpieczenia nie mający.

Bank krajowy nie wyratuje więc włościan, a ratować ich spieszuie należy, gdyż codzień bardziej usuwa im się z pod nóg ziemia, na której pracują, a którą wykupują żydzi i Niemcy, — żywioły narodowi naszemu wrogie. Już więc z tego względu, obmyślenie innych a znacznych funduszów i interwencja Wys. Izby jest konieczną.

Drugi argument komisji daje się streścić jak następuje: istniejące w kraju instytucje finansowe i kredytowe, obsługują jak należy niehypoteczny kredyt dla ludności włościańskiej. Argument ten poczytuję mylnym dla tego, że kredyt udzielany włościanom przez instytucje istniejące w stolicy lub w większych miastach kraju, jest kredytem dla włościanina niezdrowym, niepołączonym ani z kontrolą jego potrzeb, ani z opieką nad produkcyjnem użyciem pożyczki, ani z dopilnowaniem zwrotu długu w terminach dla dłużnika dogodnych. Inne zaś instytucje, a zwłaszcza Towarzystwa zaliczkowo-wkładowe, których jestem wielkim admiratorem, i które mogą być bardzo użytecznemi, alimentują kredytem średnią własność ziemską, nie mogącą się docisnąć do wielkich banków, — alimentują rzemieślników, małomieszczan, drobny handel i drobny przemysł; — ale tylko bardzo wyjątkowo mogą dosięgnąć do włościanina, tembardziej zaś włościanin może znaleźć kredyt w rzeczonych towarzystwach, gdyż często nie jest w stanie złożyć odpowiedniego wkładu pieniężnego, będącego w instytucjach tych warunkiem otrzymania pożyczki.

Mylnym był także argument, jakoby włożenie na Wydziały powiatowe obowiązku administrowania kas pożyczkowych, było zadaniem, któremu Wydziały te podołać nie zdołają.

Bez wątpienia zadanie to nie jest łatwem, ależ wszystko na świecie jest trudnem. Najłatwiejszą bowiem rzeczą jest nie mieć żadnych aspiracyj, do niczego nie dążyć i żyć z dnia na dzień nic nie robiąc. Bez wątpienia, potrzeba pewnej dozy ofiarności ze strony obywatelstwa, ażeby w każdym powiecie istniała jedna instytucja, kierowana przez zdolną i chętną rękę, niosącą włościanom kredyt w sposób opiekuńczy. Nie mogę przecież na chwilę powątpiewać, aby żądanie tej ofiarności od tutejszego obywatelswa, okazać się miało zawodnem, to bowiem żądanie będzie zwróconem do obywatelstwa polskiego, które w ciągu porozbiorowych naszych dziejów odznacza się ofiarnością nierównie większą, niż obywatelstwo każdego innego kraju. A nazwą obywatelstwa polskiego ogarniam zarazem i obywatelstwo rusińskie, tak samo, jak ogarniałbym zarówno i obywatelstwo litewskie, gdyby Litwa miała w tej Wysokiej Izbie swoich przedstawicieli. Obywalstwo polskie nie będzie szczędziło ani trudu, ani czasu, w rzeczy spełnienia obowiązku patrjotycznego; w obecnym czasie, pracy nad wzmocnieniem organizmu narodowego, nie ma bowiem żadnego obowiązku bardziej patrjotycznego, jak podnieść warstwę narodu, którą w każdym kraju jest podstawą siły i stanowi siłę; jak uobywatelnić włościan, a więc uzdrowić a przynajmniej wzmocnić organizm narodu.

Praca obywatelstwa w tym kierunku i w tym celu niesiona, będzie znowu jednym z aktów tej samej ofiarności, tej samej idei, którą Sejm czteroletni postawił na wysokości do gmachu politycznego, i którą jako dogmat przekazał porozbiorowym pokoleniom polskim.

Komisja sejmowa przytoczyła wreszcie, że byłaby skłonną na przedmiot kas zaliczkowych zapatrywać się inaczej, i do innych dojść wniosków, gdyby akcya finansowa w r. z. projektowana była donioślejszą. Ten czwarty argument był po części słusznym, — akcja bowiem finansowa, cparta na kapitale półtora miliona złr. może w istocie być poczytywaną za mniej doniosłą. Argument ten, nie mógłby wszakże być zwracanym przeciw projektowi, wprowadzającemu w cyrkulacją 5 milionów, i dążącemu do wytworzenia 74 kass włościańskich, któreby podniosły dobrobyt ludu wiejskiego, działając taką metodą, jakiej użyły kółka rolnicze w W. Ks. poznańskiem, w Prusach królewskich i na Szląsku, a któratо metoda, okazała się dla tegoż ludu praktyczną i dostępną, a dla głównego celu, widocznie skuteczną.

Obok powyższych 4. argumentów, zeszłoroczna komisja sejmowa, podnosiła trzy zarzuty mające, jak to już zaznaczyłem, istotną podstawę. Pierwszym z nich, był zarzut, jakoby zeszłoroczny projekt czynił zamach na własność!

Ja w mem życiu byłem widzem tylu zamachów na własność tylu naruszeń prawa własności, tylu konfiskat, że samo wymówienie któregobądź z tych wyrazów, przejmuje mnie dreszczem. Jak najstaranniej więc usiłowałem zapewnić w projekcie takie dla gmin wiejskich rękojmie, aby doń zarzut tej doniosłości już zwróconym być nie mógł. Przedewszystkiem więc zaafirmowałem utrzymanie całości funduszów kazdej gminy, czego zeszłoroczny projekt nie czynił, i oparłem stosunek kas powiatowych do gmin fundusze posiadających na zasadach, że fundusze te pozostawać będą w kasie powiatowej na odpowiedzialności powiatu, — że taż kasa wypłacać ma każdej gminie procent od ściągniętego od niej funduszu, — że część corocznych swych zysków winna przelewać do Banku krajowego na stopniową rekonstrukcję kapitałów gminnych, — że rękojmia ciążąca na całym powiecie względem wszystkich gmin, posiadających fundusze, o których mowa, ustanie z tą dopiero chwilą, w której Bank krajowy przez coroczne zakupy listów zastawnych za owe części zysków, przelewane do jego kasy, zrekonstytuje kapitał, obecnie z funduszu gmin wzięty, w której tak zrekonstytuowany kapitał gminom zwróci; wtedy bowiem gminy znalazłyby się w posiadaniu tych samych funduszów, jakie dziś posiadają, a jednocześnie istniałaby w każdym powiecie instytucja finansowa wyłącznie włościańska, już własnemi funduszami nposażona, i obsługująca wyłącznie kredyt dla ludu wiejskiego tak, aby z tychże kas ani szlachcic, ani mieszczanin, ani żyd pożyczek zaciągać nie mógł.

Wobec takiej ekonomii projektu, o zamachu na własność gmin nie może być mowy, skoro kasy powiatowe nie zabierałyby nic na swą własność, ale raczej wprowadzały w cyrkulację te wartości, które obecnie jako winkulowane nie są w obiegu, a czyniłyby to wyłącznie dla podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego. Bezwątpienia możnaby kombinację tę nazwać zniewoleniem gmin do pożyczania włościanom za pośrednictwem kas powiatowych, a za poręką samychże powiatów, tego co dziś w skrzynkach gminnych lub w depozytach pleśnieje, — ale ani konfiskatą, ani zamachem na własność włościańską.

Drugi zarzut zeszłorocznej komisji sejmowej podnosił pewną niesprawiedliwość mającą dotykać włościan jednej gminy, w razie gdyby z jej funduszów udzielane były pożyczki włościanom gmin innych. Jakkolwiek nie dobrze rozumiem co w takim stosunku byłoby niesprawiedliwem, wobec zwłaszcza doniosłego prawa solidarności rodu ludzkiego, które tu przybierałoby nawet znaczenie ściślejsze, ogarniające jedynie sam lud wiejski i tylko w jednym i tym samym powiecie mieszkający, pragnąc wszakże i na powyższy zarzut nie zostawić miejsca, wprowadziłem do projektu zastrzeżenie, zapewniające włościanom gminy pierwszeństwo do otrzymywania pożyczek z funduszu przez nią kasie powiatowej złożonego i do wysokości tego funduszu przed włościanami gmin innych.

Ostatni wreszcie zarzut polegałby na tem, że wszelka zmiana w dzisiejszym stanie rzeczy, bez uprzedniego zgodzenia się reprezentacji gminy przeprowadzana, czyniłaby wyłom w autonomii gmin, osłabiając podstawę na jakiej ten samorząd jest opartym. Zarzut to bezzaprzeczenia najpoważniejszy, — od wytłumaczenia litery i ducha obowiązujących ustaw zależny, a więc niełatwy, trudniejszy do odparcia dla mnie, jeszcze niedość obeznanego z treścią tychże ustaw; nie poważyłbym się przeto, sam roztrzygać kwestji, w której subtelności prawnicze przeważną muszą grać rolę.

Przedewszystkiem więc szukałem zdania prawników, jako kompetentnych do roztrzygania tego rodzaju pytań. Objaśnili mnie oni, że zcentralizowanie w powiecie funduszów gmin tegoż powiatu, przeprowadzone w taki sposób, jaki jest w projekcie określonym, nie czyni wyłomu w autonomii tychże gmin, zwłaszcza gdy jednocześnie zastrzega, iż rzeczone fundusze mają obsługiwać potrzeby kredytowe samychże włościan; objaśniali mnie więc, że akcja przez reprezentacje powiatów w tym celu podejmowana, nie przekraczałaby granic prawa nadzoru i kontroli opiekuńczej, odpowiedniemi przepisami ustanowionej. Gdyby wszakże zdanie to miało się okazać niedość uzasadnionem, a nawet wątpliwem lub mylnem, jeszcze i w tym razie godziłoby się pójść za słynną regułą rzymską, *salus populi suprema lex esto*, i raczej uczynić w autonomii pewien czasowy wyłom, nie zaś dopuszczać, aby przez niewolnicze uszanowanie dla litery ustawy, fundusze gminne, pleśniały w depozytach, zamiast być obróconemi na pomoc tysięcy włościan, eksproprjacją z ojczystego swego zagona zagrożonych, — zamiast być użytemi na wykup wysoko procentowych długów, których włościanie inaczej nie spłacą, i na ulepszenia gospodarstw włościańskich, bez czego znowu nie podniesie się dobrobyt ludu wiejskiego.

Mówiąc kilkakrotnie o dobrobycie, pragnę zaznaczyć, że nie jestem materjalistą, i głośno wyznaję, iż po nad materją istnieją szczytniejsze i piękniejsze aspiracje i uczucia; pewien wszakże dobrobyt ludu wiejskiego jest wszędzie potrzebnym, zdrowie organizmu społecznego warunkującym, — do takiego zaś dobrobytu włościanie niedojdą, jeżeli nie zostanie im daną pomoc skuteczniejsza a doraźna.

Ta zaś myśl, usprawiedliwia mój projekt ze stanowiska nietylko ekonomicznego, ale społecznego i politycznego zarazem.

Upraszam przeto, ażeby Wys. Izba raczyła odesłać tenże projekt do komisji oddzielnej, specjalnej, złożonej z 9. członków; — mam bowiem nadzieję, że do składu tej komisji wejdą siły, zdolne pokonać trudności jakie są tu do przewidzenia.

Do powyższej prośby, ośmielam się zaś dołączyć następujące trzy uwagi:

1. że przedmiot kas powiatowych jest w tem szczęśliwem położeniu, iż jakakolwiek zapadłaby uchwała Wys. sejmu, rzecz pozytywnie urządzająca, — uchwała ta może z góry liczyć na sankcją monarszą. Inicjatywa bowiem co do nadania funduszom gminnym, pożyteczniejszego przeznaczenia, wyszła od samejże korony. Jakoż J. c. k. Apost. Mość, najmiłościwiej nam panujący monarcha, wobec rezultatów ankiety z r. 1879, wydał w dniu 2. lipca 1880 r. polecenie do J. Ex. pana ministra spraw wewnętrznych, względem wzięcia pod rozwagę pytań, w jaki sposób należałoby fundusze gminne lepiej zabezpieczyć i lepiej dla dobra włościan używać.

Uchwalenie środków przezemnie zaprojektowanych, uczyniłoby zadość troskliwości monarszej; — sankcja uchwały przez Wys. sejm w tym kierunku wydanej, zdaje się być niewątpliwą, zwłaszcza wobec tego faktu, że JEx. dzisiejszy namiestnik, przemawiając w r. z. jako c. k. komisarz rządowy, myśl zcentralizowania funduszów gminnych w kasach powiatowych, energicznie popierał.

Drugą uwagę nastręcza działanie reprezentacji sąsiedniego kraju, — Bukowiny. Włościanie bukowińscy, w liczbie 6.047, mieli także nieszczęście zadłużyć się w tutejszym Banku rustykalnym, na sumę 892.000 zł., która z procentami wynosi obecnie przeszło milion, — reprezentacja kraju musiała przeto zająć się tą sprawą i włościanom jakąbądź zapewnić pomoc. Sejm Bukowiny, — kraju, który swym obszarem i liczbą swych mieszkańców, odpowiada kilku zaledwie naszym powiatom, — podczas tegorocznych swych posiedzeń, uchwalił zaciągnięcie pożyczki, na spłacenie Banku rustykalnego, — przy zastrzeżeniu, że włościanie zwrócą krajowi dług, w ratach dla siebie dogodnych, i przy zastosowaniu do tych rat egzekucji administracyjnej.

Czyżby więc nasz kraj miał nic nie uczynić w tym kierunku, w którym tak pozytywny krok uczyniła Bukowina?

Ostatnia wreszcie uwaga odnosi się do odleglejszej przyszłości. Stan włościański w naszym kraju oczekuje na pomoc; — pomoc ta nie będzie możebną bez obmyślenia i przeznaczenia na odpowiednie środki ratunku bardzo znacznych funduszów. Kraj jest w absolutnej niemożności zgromadzić te fundusze z jakich bądź źródeł, w jego rozporządzeniu będących. O pożyczce na ten cel zaciągnąć się mającej, także nie może być mowy. Jeżeli więc jedyne kapitały, jakie w kraju są dość nieczynnemi, — fundusze gminne, — niezostaną użyte na ratowanie włościan i poprawę kultury ich gospodarstw, rzeczy pójdą dalej po dawnemu, i w tej żywotnej kwestji uobywatelnienia ludu wiejskiego, znowu nic się nie zrobi i przez długie czasy znowu nic robić się niebędzie. I znowu po upływie lat 20, nasz organizm narodowy, — smutno to pomyśleć, — będzie jeszcze tak samo jak dziś niezdrowym, samo jak dziś bezsilnym, a więc niezdolnym ani do spożytkowania praw, ani do spełnienia obowiązków, jakie dla naszego narodu Opatrzność wypisze na ową chwilę w wielkiej księdze swych przeznaczeń.

Sprawozdanie sejmowe.

XVIII. posiedzenie d. 13. października.

(Dokończenie.)

Tak przeciw wyborowi p. Bolesława Rozwadowskiego w Trembowli, jak i przeciwko wyborowi ks. Sieczyńskiego w Husiatynie wniesione były protesty. Protest przeciwko temu drugiemu zarzuca mu namiętną agitację w duchu lasów i pasowisk, które obiecał wyborcom od panów wydrzeć. Zeznali to dwaj świadkowie, ale absolutnie na ich zeznaniu polegać nie można. Inni świadkowie i pewne okoliczności przemawiają za tem, że były w ruchu także pieniądze, ale dowodów dostatecznych na zarzut przekupstwa niema. Inne zarzuty okazały się nieuzasadnione. Wybory oba uznano za ważne.

Przed zapadnięciem jednak uchwały co do tego ostatniego, przemawiał p. Romańczuk, zaprzeczając prawdziwości zarzutów, poczynionych agitacji za ks. Sieczyńskim. Zdaniem mowcy, nie można nawet przypuścić, by w teraźniejszych okolicznościach duchowieństwo mogło się dopuszczać nielegalnej agitacji; zwłaszcza przy bacznym dozorze żandarmerji, która nawet do cerkwi zagląda dla kontroli, jak księża prawią służbę bożą. Co do pieniędzy, to zarzut ten jest wręcz bezpodstawny, albowiem taki wikary, jak Sieczyński, nie rozporządza kapitałami, a „Narodny Dom“ na takie cele pieniędzy nie daje, obracając fundusze na co innego, i zdając z tego publiczne rachunki. Na odwrót p. Romańczuk występuje ponownie z zarzutami na przeprowadzenie akcji wyborczej przez starostwo, i przytacza o tem szczegóły, które onego czasu podawało *Diło*, *Słowo* i *Prołom*.

Marszałek długo słuchał, nareszcie wezwał mowcę do przedmiotu właściwego.

P. Romańczuk tedy zakończył swoją rzecz skonstatowaniem, że ze strony ruskiej agitacja nie była nielegalną, i protestem przeciwko zarzutowi nielegalnej agitacji a zarazem odezwę, aby „panowie (posłowie polscy?) postępowali sobie z umiarkowaniem i sprawiedliwością.

Namiestnik Zaleski rzekł: Z okazji sprawdzania wyborów w jednym poszczególnym okręgu wyborczym p. Romańczuk uważał za stosowne wystąpić z zarzutami na postępowanie władz. Zarzuty posypały się gradem, ale mało przytoczono na to dowodów. Mogę zapewnić, że skoro mi będą dostarczone dowody, nawet *pro praeterito*, każdy kto winien, pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

P. Golejewski odpowiedział Romańczukowi dość szorstko za wystąpienie wzmiankowane i wywołał p. Antoniewicza w szranki.

Skoro posłowie usłyszeli to nazwisko, podnosiły się głosy żartobliwe: „Uwolnić od mówienia!“

P. Antoniewicz podobnie jak kolega jego Romańczuk zamiast mówić o wyborze w okręgu husiatyńsko-kopyczynieckim, mówił o wszystkich innych rzeczach, i zeszedł między innemi na fakt, że jeden z urzędników Wydziału krajowego pisuje do c. k. biura korespondencyjnego korespondencje inspirowane przez Wydział krajowy, i szkaluje w nich Rusinów.

Do rzeczy! do rzeczy! zawołano, i marszałek zwrócił uwagę mowcy, że pod dyskusją jest zupełnie co innego, niż sprawa biura korespondencyjnego.

P. Antoniewicz postawił tedy wniosek, aby się wstrzymać z weryfikacją wyboru ks. Sieczyńskiego i zarządzić ponowne śledztwo.

Wniosek ten pozostał jednak bez poparcia.

Hr. Wład. Badeni oświadcza kategorycznie, że twierdzenie p. Antoniewicza, jakoby Wydział krajowy miał stosunki jakie z c. k. biurem korespondencyjnem, i inspirował takowe, jest niezgodne z prawdą.

Sprawozdawca p. Pietruski zcharakteryzował wystąpienia obu mniemanych rzeczników Rusi jako wymierzone jedynie dla użytku dzienników wiedeńskich „zum Fenster hinaus reden“ — nazywają to Niemcy. Jeżeli ktoś chce koniecznie być męczennikiem, to nie ma na to rady.

Tak się skończyła ta rozprawa niewłaściwa.

Następnie zabrał głos namiestnik Zaleski do odpowiedzi na interpelację w sprawie żydowskich spółek zarobkowych.

„Na posiedzeniu z dnia 1. października b. r. wniósł szanowny p. T. Merunowicz i towarzysze interpelację do c. k. komisarza rządowego z zapytaniem: 1) Czy wiadome jest rządowi nieprawidłowe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych,

opartych na zasadzie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 l. 70 dz. u. p.? 2) Czy i w jaki sposób zamierza Rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnianej ustawy dla celów lichwiarskich? Na pierwsze pytanie oznajmiam, iż dotąd nie weszły do namiestnictwa żadne skargi na bezprawia żydowskich spółek zarobkowych i gospodarczych. Celem wyjaśnienia stosunku prawnego rzeczonych spółek wobec władz rządowych, oświadczam, że według §. 95. postanowień ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 c. k. władzom administracyjnym służy prawo nadzoru nad czynnościami tych spółek tylko wtedy, jeżeli zajmują się interesami wchodzącemi w zakres publicznych zakładów kredytowych. Względem spółek zarobkowych nie przysługa władzom administracyjnym ingerencja w przestrzeganiu zakresu działania, gdyż ich statuta nie potrzebują zatwierdzenia rządowego. Wkroczenie krajowej władzy politycznej przeciw spółkom zarobkowym ma tylko w tym jednym w §§. 37 i 38 ustawy przewidzianym wypadku miejsce, jeśli przeciw spółce zapadł skazujący wyrok sądowy, gdyż tylko wtedy władza administracyjna przystąpić może do rozwiązania spółki. C. k. namiestnictwo nie miało jeszcze dotąd sposobności korzystania z powyższego prawa, gdyż nie przekazano mu żadnego wyroku sądowego. Więc nie potrzeba dalszego wyjaśnienia, dlaczego c. k. rząd przed wniesieniem interpelacji nie miał żadnej wiadomości o bezprawiach, albowiem nie udawano się przedtem do odnośnych władz. Na drugie pytanie tylko tyle mogę odpowiedzieć, że wspomnianym nadużyciom niektórych spółek zarobkowych zapobiedz może jedynie ścisłe wykonywanie postanowień ustawy z d. 9. kw. 1883. l. 70. dz u. p. przez powołane do tego sądy. Nadmieniam, że nie omieszkam przyczynić się do usunięcia bezprawi, udzielając treść wniesionej interpelacji prezydjom sądów wyższych z wezwaniem, aby wydały stosowne zarządzenia zmierzające do ścisłego przestrzegania, i wykonywania wyżej powołanej ustawy przez podwładne władzy c. k. sądy I. instancji, jak i zalecenie władzom politycznym I instancji, aby czuwały nad działalnością tych spółek, i aby w razie ujemnych spostrzeżeń zawiadamiały właściwe instancje sądowe celem wdrożenia postępowania karno-sądowego.

Nakoniec zreferowano 10 petycyj lokalnego znaczenia, między innemi wezwano rząd, aby zaprowadził jazdę szybkowozową na rucie Borki wielkie-Touste, — Wydziałowi krajowemu polecono, aby w r. 1885 przystąpił do budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzany do połączenia z drogą Czortkowsko-Halicką, i odstąpiono rządowi petycję gminy Sroki pod Lwowem, żalącej się na uciążliwą manipulację przy opłacaniu podatków — z wezwaniem, aby pomnożono liczbę urzędników podatkowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano interpelację p. Żurawskiego w sprawie zapory mytnej w Chyrowie, i wniosek nowy p. Polanowskiego w sprawie podatku gorzelnianego. Koniec posiedzenia o godzinie 3. popołudniu.

* * *

XVIII. posiedzenie dnia 15. października.

Początek o godz. 11 min. 20. Liczba petycyj doszła do cyfry 630.

Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiono do wyboru członków Wydziału krajowego, uchyliwszy przedtem wniosek ks. Adama Sapiehy na odroczenie tego wyboru do jutra.

Po oddaniu kartek na członków Wydziału krajowego z większych posiadłości i miast, wniósł ponownie ks. Adam Sapieha, odroczyć wybór jednego członka z pomiędzy mniejszych posiadłości do jutra; lecz i ten wniosek uchylono. Jak słyszymy, powodem do żądania odroczenia była okoliczność, że tworzyły się rokowania, aby do Wydziału krajowego wybrać jednego Rusina, i rokowania te spodziewano się w ciągu dnia dzisiejszego doprowadzić do końca. Gdy większość sejmu inaczej postanowiła, pp. Romańczuk, Łityński, Sieczyński, Ochrymowicz i kilku innych przy czytaniu katalogu oświadczyło, iż wstrzymują się od głosowania. Pp. Sięgalewicz zaś i ks. Kowalski głosowali.

Po krótkiej przerwie ogłoszono rezultat wyboru z trzech kurij.

Większa własność na 32 głosujących wybrała p. Pietruskiego 31 głosami.

Miasta i Izby handlowe na 12 głosujących wybrały p. Smolkę 8 głosami (Chrzanowski otrzymał 2, Rybicki 1, jedna kartka pusta).

Mniejsze posiadłości na 60 głosujących wybrały 44 głosami p. Podleskiego Walerjana (Romańczuk 11, Bereźnicki 2, Sięgalewicz 1, ks. Kowalski 1, jedna kartka próżna).

Nastąpiło potem głosowanie na trzech członków Wydziału z całego sejmu wybieralnych. Głosowano na każdego oddzielnie.

Naszamprzód został wybrany Władysław hr. Badeni 98 głosami na 103 głosujących.

Drugim członkiem wybrany p. Józef Wereszczyński na 105 głosujących 98 głosami. (Smarzewski 3, Romer 1, Romańczuk 1 a jedna kartka pusta).

Trzecim członkiem wybrany p. Hoszard 104 na 109 głosujących (Onyszkiewicz 1, Hoszardius 1, pustych kartek 3).

Przystąpiono do wyboru 6 zastępców.

Z kurji większych posiadłości na 36 głosujących wybrany p. Scipio 32 głosami.

Z kurji gmin wiejskich na 50 głosujących wybrany p. Lange 45 głosami.

Z kurji miast nie otrzymał nikt absolutnej większości; dlatego przystąpiono do ponownego wyboru. Wybranym został na 15 głosujących p. Rybicki 10 głosami (Zawadzki otrzymał 3 głosy, Waygart 2, Skałkowski 1, Goldman 1, a jedna kartka próżna).

Z kolei nastąpił wybór trzech zastępców przez cały sejm wybieranych.

Na 107 głosujących otrzymał p. Romer 91 głosów.

Drugim zastępcą przez cały Sejm obieralnym został wybrany p. Sięgalewicz 97 głosami na 105 głosujących.

Na trzeciego zastępcę wybrany p. Onyszkiewicz 98 głosami na 107 głosujących. (Godz. wpół do 2. Posiedzenie trwa dalej).

Teatr.

Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie komedja Al. hr. Fredry p. t. „Oj młody, młody!“ jest utworem napisanym od niechcenia, swobodnie, w chwili kiedy autor czuł się w wesołem usposobieniu. Dużo w niej naturalnego humoru, dużo nierozkiełzanej wesołości, dużo tego, co Moskale nazywają „szczekająca natura“, dużo pieprzyku i innych ingredjencji łechcących podniebienie. Jako sztuka, „Oj młody, młody!“ chroma mocno — jest to właściwie zlepek zręcznie pościąganych epizodów, i to tak zlepek, że ... nie tylko poszczególne sceny, ale nawet całe akty można wyrzucić, lub w danym razie dodawać, a całość na tem nic a nic nie straci. Przesadne zarzuty przeciw tej sztuce co do rzekomej niemoralności nie mają rzetelnej podstawy, może to na innych scenach występowało jaskrawo w skutek gry artystów, u nas jednak zostało zatarte. Treść sztuki da się w jednem zdaniu określić: Młody akademik ... kocha się w każdej kobiecie, którą zobaczy. Powstaje wskutek tego dużo komicznych sytuacyj, a widz ma sposobność uśmiać się do woli. Jestto więc farsa, a farsa jeżeli potrafi ubawić, już spełniła swe zadanie.

Bohaterem sobotniego przedstawienia był p. Kwieciński. Grał z werwą i humorem, a za zalety mu poczytujemy, że unikał szarży, w skutek czego pewne miejsca mniej jaskrawo wychodziły. Ensemble, na który składali się pp. Zamojski, Wojdałowicz, Skalski i pp. Kwiecińska, Stachowiczówna, Zapolska i Cichocka, był wzorowy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15 Października

* **Teatr.** Dzisiaj w poniedziałek d. 15 października, po raz drugi przedstawioną będzie komedja „Oj młody, młody!“

Jutro we wtorek d. 16. października po raz pierwszy w tym sezonie „Norma“, opera w 4 akt., muzyka Belliniego. W partji tytułowej, wystąpi po raz pierwszy pani Bronisława Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej; w partji Adalgizy wystąpi pani Skalska po raz pierwszy po kilkumiesięcznej przerwie.

We środę d. 17. października: po raz trzeci: „Oj młody, młody!“

* **Sejm** zajmuje w tej kadencji w rubryce kronikarskiej bardzo szczupłe miejsce. Doszliśmy bowiem jak za czasów saskich do tego, że sejm obradujący przez 4 tygodnie z górą, gdy większą część czasu trwoni na recepcjach, herbatkach i obiadach, nie uchwaliwszy dotąd prawie żadnej pożytecznej dla kraju ustawy. Zewsząd też dochodzą nas skargi na takie lekkomyślne i opinię obrażające traktowanie spraw. Zgorszenie jest wielkie i w kraju wywołuje największe oburzenie przeciw szlacheckiej dominującej w sejmie, a nieumiejącej lub niechcącej zdobyć się na pożyteczne działania. Po czasach saskich nastąpił upadek ojczyzny — a i teraz może nas czekać katastrofa, a my tacy lekkomyślni jakbyśmy już ze wszystkiem wewnątrz się uporali.

* **Zygmunt Sidorowicz,** jeden z głównych oskarżonych w procesie socjalistów, niedawno we Lwowie odbytym, uciekł wczoraj z więzienia przy sądzie karnym, został jednak niedaleko za miastem w Lesienicach przychwytany. Sidorowicz odbył już karę, ale na podstawie zarządzenia administracyjnego, jako obcokrajowiec był w więzieniu trzymany.

Ucieczka była ukartowana, więzień uciekał na dziedziniec podczas przechadzki.

* **Żydowska kuchnia ludowa.** Wskutek doniesienia o rzekomych nieporządkach w tejże kuchni, zwiedziliśmy takową i znaleźliśmy wszędzie należytą czystość, wiktuały zdrowe a przyprawione potrawy względnie smaczne.

Kuchnia ta dostarcza jedzenie Stowarzyszeniu dam ku wspieraniu uczącej się młodzieży bez różnicy wyznania i ogólnie po wyznaczonym zniżonej cenie. Jedzenia na ilość biednych studentów, którym jedzenie w lokalu I. izr. szkole ludowej podawane bywa.

Około kuchni tej położył największej zasług p. Juliusz Stroh znany ze swej humanitarności i pod jego to zarządem stoi kuchnia ludowa od lat 10 a przełożeństwo zboru izr. niema żadnego na nią wpływu.

* **W sprawie** zawiązania Towarzystwa dla budowy will zamiejskich, odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego zgromadzenie zwolenników tego projektu, w którem uczestniczyło około 50 osób. Wybrano komitet, złożony pp. Barańskiego, starszego inżyniera Heppego, budowniczego Kamienobrodzkiego, Ludwika Masłowskiego, dr. Józefa Merunowicza, Stronnera i dr. Tilla, który ma zająć się obliczeniem technicznem projektu, obrachowaniem kosztów i obmyśleniem sposobu zrealizowania całej sprawy.

* **Z armii.** Fmp. Emanuel Salomon Friedberg komendant 30. dywizji piechoty we Lwowie, przeniesiony w stan stałego spoczynku na własne żądanie, przyczem otrzymał order żelaznej korony II. klasy bez taksy.

Major Henryk Czecz v. Lindenwald pułku nr. 9, został na rok superarbiterowany.

* **Towarzystwo rybackie** w Krakowie odbędzie swe walne zgromadzenie d. 21. października b. r. popołudniu w sali Muzeum przemysłowo technicznego. Porządek dzienny: a) zagajenie przewodniczącego, b) sprawozdanie kasowe za czas od d. 1. października 1882 r. do dnia 21. października 1883 r., d) wybór rewirów kasowych, e) wybór trzech członków zarządu, f) uchwalenie budżetu na rok 1884, g) wnioski zarządu i członków.

* **Pierwszy występ** w Petersburgu Mierzwińskiego partji Arnolda w „Wilhelmie Tellu“ wypadł nad wyraz świetnie. Przepełniająca teatr publiczność nie umiała sobie na razie zdać sprawy z fenomenalnego głosu śpiewaka. Entuzjazm był powszechny. Po skończeniu opery wywoływano Mierzwińskiego niezliczone razy. Według *Nowotsi* od czasu Tamberlicka, pierwszy to dopiero artysta, który partję Arnolda śpiewa w sposób przez Rossiniego stworzony.

* **Towarzystwo łowieckie** odbyło wczoraj w sali ratuszowej doroczne zgromadzenie pod prezydencją hr. Romana Potockiego. Komplet mimo zjazdu sejmowego był bardzo słaby, bo złożony z 25 członków. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału, które wykazuje, że zajmował się w ubiegłym roku mianowaniem delegatów na prowincji, utworzeniem muzeum łowieckiego przy szkole lasowej, wydawnictwem kalendarza, tudzież wysłał dr. Riegera jako delegata na kongres leśnictwa w Wiedniu, dano Wydziałowi absolutorjum za prowadzenie rachunków, które wykazują w rozchodach 2641 zł., w dochodach 3696 zł. — Uchwalono uznanie wydry jako szkodnika, poruczono Wydziałowi sprawę zapobieżenia kłusownictwu, i zajęcie się urządzeniem na rok przyszły wystawy łowieckiej.

* **Do Brygidek** sprowadzono z Krakowa transport więźniów złożony z 50 głów pod eskortą 17 żandarmów. Między więźniami znajduje się także słynny z procesu o zabójstwo Słowika, Czarnomski.

* Nr. 41 **Różowego Domina** skonfiskowała c. k. prokuratorja za rycinę i artykuł sejmowy.

* **Podziękowanie.** Dyrekcja c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego składa podziękowanie tym wszystkim, którzy bądź to umożliwili gronu uczeunic tej szkoły odbycie wycieczki do Krakowa dla zwiedzenia wystawy historycznej, bądź też postarali się o różne w tem dla nich ułatwienia i światłemi wskazówkami raczyli je wspierać w umiejętnem korzystaniu ze skarbów sztuki i pamiątek nagromadzonych w muzeach i kościołach krakowskich: w pierwszym więc rzędzie JE. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu i JW. p. marszałkowi krajowemu, p. prezydentowi miasta Krakowa dr. Weiglowi, ks. kanonikowi Polkowskiemu, pp. profesorom krakowskim, Wł. Łuszczkiewiczowi i dr. J. Łepkowskiemu, dyrektorowi szkoły wyższego zakładu naukowego dla kobiet dr. Ad. Baranieckiemu, kustoszowi zbiorów Akademii umiejętności dr. Wł. Scredyńskiemu, bibliotekarzowi muzeum Czartoryskiego p. Bętkowskiemu, jak niemniej p. dyrektorowi kolei Karola Ludwika, radcy ces. Sladkowskiemu.

* **Pająk.** Pająk, symbol wytrwałej pracy i podstępnej zapobiegliwości, stał się dziś ulubieńcem niewieściej mody! Wspominaliśmy już o kapeluszach w formie wielkiego pająków gniazda — dziś pająk przeszedł na broszki, spinki, guziki, kolczyki, słowem, wyrugowawszy świnki, słonie, pieski i ptaszęta, samodzielnie zapanował w stroju damskim. Paryżanki umiejszczają to miłe stworzonko, naśladowane ze skrajnym realizmem, na... kołnierzu, gdzie podobno wielce efektownie się przedstawia. Spotkać również można na bulwarach panie ozdobione pająkiem przypiętym gdzieś na ramieniu, wyzierającym z fałd sukni itp. *De gustibus non est disputandum* — powiada znane przysłowie...

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności od 23. września: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutre** we wtorek: św. Gawła op.; — św. Eroteja ep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 15. października: Złożono w policji znaleziony męzki słomkowy kapelusz i złoty pierścień formy sygnetu, zbłąkane łosie kasztanowate z gwiazdką na czole, oddano komisarjatowi dziel. I.

Odebrano złodziejowi 34 wyprawionych skórek zajęczych, każda z napisem: „Herschaft Czerniowce“, 2 skórki psie, jedną barankową fatrzany kołnierz i zarękawek, prześcieradło i serwetę.

Ścigany złodziej pozostawił w ręku żołnierza pol. tłumok zawierający: wojskowy płaszcz oficerski i kabat z wyłogami 24 pułku, niebieskie wojskowe spodnie, czarny surducik, płaszczyk dziecinny z niebieską podszewką, 2 piernaty (jeden z zielonego jedwabiu) 3 prześcieradła i bieliznę męzką i damską.

Wiedeń 13. październ.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	78 [illegible]0	78 70
„ „ w srebrze 5 „	79 05	79 20
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 20	120 60
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 50	133 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	1[illegible]7 80	1[illegible]8 80
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 50	168 —
Renty austr. dom po 120 zł. 5 pr.	147 50	148 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 —
Bukowińskie	98 50	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 50	119 65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	138 50	139 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 25	118 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	..	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107 50	108 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	288 20	288 40
Zakład kred. węgiersk. 200 złr.	286 10	287 —
Eskompt. niższo-austr. po 500 złr.	855	860 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]	[illegible]42
Unionsbank po 100 złr.	110 25	110 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105 2	105 50
Akcje kolei.		
	— —	— —
Albrechta po 200 złr.	166 50	167 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	228 50	2[illegible]4 —
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2675	2680
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	201 50	202 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	287 25	287 75
Morawsko-Śląska (central) po 200 złr.	27 —	27 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	166 —	166 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	191 50	192 —
„ „ l. B. „ 200 „	203 75	204 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167	167 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 50	162 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	316 —	316 50
Südbahn po 200 zł. sr.	149 60	149 90
Tramway wied. po 170 zł.	228 50	228 75
Węgiersko-galicyjski (kolej) po 200 złr.	159 50	160 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	147 —	147 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 25	163 75
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	118 75	119 2
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 [illegible]	95 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	98 80	99 30
Galic. bank hipot. 6 pr. w. a.	102 —	102 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 40	100 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 —	10 15
„ „ „ w. a. 5 „	98 40	98 65
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 60	98 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 60	98 90
Ozeska z 300 złr. sr. w. a.	105 25	108 75
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1873 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 —	105 2
„ „ 5 „ w. a.	101 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 —	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1872 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 90	95 20
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 2	98 7
Lw.-Czer.-Jass. III. em. [illegible] 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 90	95 [illegible]
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 75	94 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 50	100 80
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 76
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	91 75	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	168 75	169 25
Klary po 40 złr. m. k.	36 75	37 25
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	18 75
Lublańskie prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	— —	— —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	— —	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	52 —
Sołnogrodzkie prem. poż.	27 30	28 20
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 40	48 60
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	26 50	27 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 50	40 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 marek	58 80	58 90
Frankfurt 100 marek	58 80	58 90
Hamburg 100 marek	58 80	47 90
Londyn 100 fnt. szterl.	120 10	20 30
Paryż 100 franków	47 50	7 85

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 15. października. Cesarzowiczowa opuściła dzisiaj po raz pierwszy swoje apartamenta, i udała się z małżonkiem do kaplicy zamkowej (w Laxenburgu) na uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Poczem cesarzewiczowstwo przyjmowali deputację miasta Wiednia, która przybyła z podarunkiem chrzestnym (bransoletą).

Aleksandrja d. 14. października. W ostatnich czasach nie było cholery, tylko kilka wypadków zdarzyło się w Górnym Egipcie.

Kopenhaga d. 12. października. Księstwo Walii odjeżdzają jutro rano do Wlissingen.

Paryż d. 14. października. Na bankiecie w Hawrze Ferry bronił polityki unii republikańskiej. Republika musi być rządzoną a napaści i oszczerstwa nieprzejednanych wykopały przepaść między nimi a rządem. Niebezpieczeństwo ze strony monarchistów wcale już nie istnieje, a przeciw nieprzejednanym należy postawić zgodność wszystkich republikańskich stronnictw. Kraj musi wybrać między radykałami, a stałą poważną polityką.

Madryt d. 14. października. Serrano będzie mianowany prezydentem senatu.

Madryt d. 14. października. Nowy gabinet w okólnikach do prefektów rozwinie swój program. Zawierać on będzie: wolność prasy i zgromadzeń, małżeństwa cywilne, sądy przysięgłych i określenie co do wolności nauczania. Gabinet będzie się starać o powszechne prawo głosowania i o rewizję konstytucji. — Z Portugalią ma być zawarty traktat cłowy, a z Anglią handlowy. Dalej w programie ma być zaznaczone, że Hiszpania w żadne się alianse wdawać nie będzie, i że z Francją chce rząd utrzymywać dalsze stosunki. Minister wojny zreorganizuje armię, aby zniszczyć przyczyny ostatniego ruchu zbrojnego. Otwarcie kortezów odłożono do stycznia, lub lutego, żeby rząd tymczasem mógł uskutecznić wszystkie administracyjne zarządzenia.

Londyn 13. paźd. Tseng odpowiadał wczoraj na adres Rady miejskiej w Fallmouth i zakończył mowę tem, że ma nadzieję załatwienia wojennych kwestyj, któremi się zajmuje na podstawie wzajemnych koncesyj. Pragnie on tego, a nie jego będzie winą, jeżeli zostanie to uznanem za niemożebne. Jak donosi „ajencja Reutera“ z Honghong na wyspie Hinan rozszerzają plakaty, grożące śmiercią Europejczykom i mandarynom. Zawezwano obce okręty do obrony. W Fntsza przyszło do wielkich zaburzeń, w których konsul francuski interweniował.

Szegedyn d. 14. października. Cesarz przybył tu o godz. 11. przed południem (na uroczystość ukończenia odbudowania Szegedynu). Na dworcu gowitał go z niesłychanym zapałem niezliczony tłum ludu, tudzież biskupi, nadżupani, wiceżupani, jenerałowie, wojsko, władze cywilne i t. d. Z przepysznej bramy tryumfalnej na dworcu posuwał się nieskończony szereg powozów, na czele cesarz z ministrem prezydentem Tiszą u boku, świetnie przystrojonemi ulicami na plac ratuszowy. W szpalerze stało przeszło 12.000 ludzi wszelkich stanów i korporacyj. W bramie ratusza powitało cesarza 120 biało ubranych panien, obsypując go kwiatami, jedna pani ofiarowała mu wielki bukiet od dam szegedyńskich. W towarzystwie min. Tiszy udał się cesarz na wieżę ratuszową i wynurzył zdumienie swoje nad tak rychłem odbudowaniem miasta. Następnie przyjął 26 deputacyj, na których przemowy najmiłościwiej odpowiedział, tosamo na przemowę burmistrza. Na wszystkich stacjach do Szegedynu witał lud cesarza nieskończonem „eljen!“

Po przyjęciu deputacyj cesarz w towarzystwie komisarza do odbudowania miasta, Tiszy (bratem ministra), tudzież ministrów Tiszy, Orczego i jenerał-adjutanta Mondla objeżdżał miasto, co jednak krótko trwało, z powodu ulewnego deszczu. Potem był obiad na 70 nakryć i przedstawienie w teatrze, które zamieniło się w imponującą uroczystość narodową.

Po prologu uwieńczono biust cesarza śród nieskończonych okrzyków zapału. Teatr był czarująco oświetlony. Cesarz zabawił do końca przedstawienia, poczem przejeżdżał przedziwnie illuminowanem miastem. Niektóre pałace podziw wzbudzały; na wielu pałacach i domach były biusty cesarstwa i cesarzewiczostwa z odpowiedniemi napisami. Mimo słoty tłum niezliczony się cisnął, aby witać cesarza.

Petersburg d. 15. października. W bożnicy w Ziwonce na Podolu podczas nabożeństwa powstał fałszywy alarm ogniowy w oddziale dla kobiet. Wszystkie kobiety w popłochu cisnęły się do drzwi. 40 kobiet zabitych 30 rannych.

Kronstadt d. 15. października. Rodzina carska przybyła tu w niedzielę i wyjechała do Peterhofu.

Wiedeń d. 15. października. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 3217 sztuk — pomiędzy temi 813 galicyjskich, 1923 węgierskich, 391 niemieckich — płacono za galicyjskie 63 do 66½, paszowe 55 do 59, węgierskie 63 do 67½, niemieckie 62 do 66 złr.

A. Krzysztofowicz & Com.

Przyjechali d. 15. października 1883.

Hotel ŻORŻA: A. Oborski z Hussowa, M. Kęplicz z Myszkowa, K. Lubatsch z Paryża, K. Juriczek z Wiednia, I. Kernbaum z Warszawy.

Hotel LANGA: J. Walter z Grybowa, A. Kubicki z Kamionki, L. Bernstein i S. Neubauer z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: L. br. Brückmann z Manasterzec, J. Małecki z Lackiego, A. Prasehil z Lubaczowa, M. Rossowski z Bieniowa, dr. E. Psarski z Tarnowa, dr. M. Stiller z Buda-Pesztu. dr. J. Blumenfeld z Przemyśla, M. Eisler z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: W. Gniewosz z Kontów, A. Weinmann z Brzeżan, A. Ligęza z Budapesztu, W. Cunz de Kornhelm ze Stryja.

Hotel KRAKOWSKI: E. Rulikowski z Kotlic, K. Łopuszański z Sambora, M. Wolanicki z Dynisk, K. Glückmann z Berlina, A. Schaff z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 58 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 26 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3 min. 4 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 5 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. [illegible] rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 58 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 15. października 1883.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	286 50	289 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165 50	168 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ „	97 60	98 60
„ „ „ 5 „ „	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 45	99 45
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.61	5.71
Dukat cesarski	5.63	5.73
Napoleondor	9.47	9.57
Półimperjał rosyjski	9.78	9.88
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	58.55	59.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 15. października 1883.
godzina 1. minut 50 popołudniu.

Alpiny	59.10	Węg. akcje kr.	286.—
Anglo-Austr.	108 50	Unionsbank	110.—
Kolej Kar. Lud.	287.50	Nordbahn	269.75
Kolej Połud.	150.10	Kolej Alföld.	167.—
Kolej cesarz. Elżb.	316.30	Kolej lw.-czern.	166.50
Węg. Nordostb.	147.50	Wied. Commun.	122 75
Węg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	203 50
Kolej siedmiogr.	109.90	Losy tureckie	22.50
Zł. rent. węg. 4%	87.17	Bankverein.	105.—
Ros. rubel. pap.	1.17.85	Losy węgier.	113.75
Galic. indemn.	98.75	Marki niemi	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 15. października.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	288.50	Anglo-austrj.	107.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	150.10
Unionsbank	110.25	Napoleondor	9.52
Rossyj. banku.	1.17¾	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 13. października
godzina 4 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	2[illegible]0 10	Akcje kredyt.	493.—
Lombardy	257.50	Galicyjskie	122.70
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.10

Maturzysta ukończony poszukuje na cały rok posady guwernera czy to na wieś, czy do miasta. Zgłoszenia proszę pod adresem: „222 post. rest. Grab.“ 2940 1—3

L. 1854.

Ogłoszenie.

Celem wspólnej narady i wniesienia zbiorowego podania przeciw §§. 3 — 6 porządku targowego dla bydła, po poprzedniem porozumieniu się z licznemi reprezentacjami miast zapraszam P. T. delegatów Rad miejskich Galicji wschodniej do wzięcia udziału we wiecu dnia 26. października 1883 o 10. godzinie przed południem we Lwowie w sali obrad król. głównego miasta Lwowa. 2943 1—3

Urząd kr. wolnego miasta
DOLINA, 11. paździer. 1883.
burmistrz
St. Hićkiewicz.

L 4003.

Ogłoszenie.

Mięsa wołowego około 30.000 klgr.
Mięsa cielęcego około 12.000 klgr.
potrzeba dla Zakładu w Kulparkowie na rok 1884.

W tym celu rozpisuje się na dzień 23. października 1883 roku o godzinie 10tej przed południem

publiczna ustna licytacja.

Chęć dostawy mający mogą zapoznać się z warunkami, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie w kancelarji zarządu w godzinach urzędowych.

Przed licytacją złożyć należy do kasy Zakładu 800 złr. w. a. jako wadjum.

Kulparków, dnia 3. października 1883 r.

2876 1—3 **Dyrektor zakładu.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“